

Leszek Kostrzewski, Piotr Miączyński: Ile pani będzie dostawać emerytury. Próbowala pani sobie to liczyć?

Nie.

Polaków też to nie interesuje

Może to i dobrze.

Dlaczego? Może gdyby zdali sobie sprawę, że będą dostawać grosze zaczęliby np. odkładać na stare lata

Wyliczenia, jakie są możliwe do wykonania dzisiaj, wskazują tylko na to, że wysokość emerytury w stosunku do ostatniej pensji będzie w przyszłości niższa niż obecnie. I tylko tyle. Nikt nie powie Panu, że będzie Pan otrzymywał 1 810 zł, a może 1 629 zł. Przy wyliczaniu emerytur trzeba wziąć pod uwagę zbyt dużo zmiennych: inflacja, siła nabywcza pieniądza, stosunek pracujących do pobierających świadczenia, poziom rozwoju gospodarczego, nawet jakie będą skutki globalizacji dla Polski. Jak długo będziemy pracować? Nie ma takiego ekonomisty, który znałby odpowiedzi na te konkretne pytania.

Na razie nic się nie zmienia. A ludzie mają prawo wiedzieć, na co mogą liczyć.

Dlatego, nie straszmy ludzi. Powtarzam, wiele się może jeszcze zmienić.

A Pani jak zabezpieczyła się na stare lata? Minister Finansów liczy, że pomogą mu syn i córka. A pani odkłada w III filarze?

Nie odkładałam. Zastanawiałam się nawet, dlaczego tego nie robię. Przecież, jak moja emerytura będzie niska, to powinnam. Ale żadne z towarzystw nie zainteresowało mnie swoją ofertą.

To może pani powinna pierwsza do nich zapukać, zapytać? To w końcu w Pani interesie
A może one powinny bardziej skutecznie same zachęcać ludzi do odkładania w III filarze? Przykładowo przy zdobywaniu klientów w II filarze są bardzo aktywne. Trwa prawdziwa wojna akwizytorów.

Zachęcają. W reklamach w prasie i telewizji

Do mnie nie dotarli. A chciałabym, aby przyszedł do mnie akwizytor i wszystko mi wyliczył: dokładnie, co do złotówki. Niech mnie przekona. Firmy powinny ogłosić "Słuchajcie ludzie mamy świetną ofertę. Ludzie, przekażcie nam swoje prywatne pieniądze, a my zadbamy o waszą starość!". Odnoszę wrażenie, że łatwiej jest brać pieniądze wpłacane pod przymusem do II filaru i jeszcze od tych wpłat pobierać prowizję, niż zabiegać na wolnym rynku o dobrowolne wpłaty na III filar.

No właśnie mówi pani, że OFE wyciągają ręce po państwowe pieniądze. Dlatego chce pani obniżyć składkę do OFE

W obecnym systemie państwo przekazuje miliardy złotych prywatnym funduszom. A te, za większość tych pieniędzy kupują państwowe obligacje. I jeszcze od takiego zakupu potrącają sobie prowizję, zmniejszając tym samym nasze emerytury.

Proszę mi powiedzieć dlaczego mamy im płacić 7 proc. za kupowanie obligacji państwowych? To nie jest skomplikowana operacja finansowa.

Od nowego roku prowizja wyniesie 3,5 proc.

Ale to i tak dużo.

Ekonomiści twierdzą, że chce Pani rozmontować całą reformę emerytalną

Jacy ekonomiści? To często ludzie związani z funduszami emerytalnymi. Czy na pewno są obiektywni?

Kilka miesięcy temu dowiedziałam się że np. ojciec reformy emerytalnej prof. Marek Góra jest w radzie nadzorczej OFE należącego do ING. Od tego czasu nie zamawiamy u niego żadnych opinii.

Kiedy autorzy reformy emerytalnej decydowali, że do OFE ma trafiać 7,3 proc naszej pensji. a do ZUS 12,2 proc. nie było to oparte na wyliczeniach, lecz na wierze, że prywatne jest lepsze. Kryzys finansowy mocno nadszarpnął naszą wiarę w magiczną moc instrumentów finansowych. Banki są ratowane przez państwo.

Reforma emerytalna to nie jest dekalog. Minęło 10 lat od jej wprowadzenia. Zastanówmy się np. dlaczego bogata Szwecja, która może sobie pozwolić na przekazywanie więcej pieniędzy prywatnym funduszom przekazuje im tylko 2,5 proc.?

Dlaczego my mamy im dawać ponad 7 proc?

Kto wymyślił, aby OFE dostawały tylko 3 proc. naszych pensji?

To była propozycja ministra finansów. Moja była ostrzejsza.

To znaczy?

Chciałam, aby system w Polsce był tańszy. OFE dostawałyby 2 proc. naszych pensji, reszta trafiałaby do ZUS. Powiem więcej, jeśli udałoby się zmniejszyć składkę do OFE miałabym poważny argument, aby walczyć o ocalenie Funduszu Rezerwy Demograficznej, który ma gwarantować wypłatę emerytur za kilkanaście lat.

Jak pani chce bronić tych pieniędzy. Rząd już zagarnął 7 mld zł. z tego z FRD czyszcząc go niemal do zera. Taką decyzję wpisano do budżetu

Nie ma jeszcze rozporządzenia rady ministrów. Tak więc nic nie jest przesądzone.

Jaką da pani gwarancję że kolejne rządy nie obniżą składki do OFE do 0,5 proc, albo w ogóle zlikwidują OFE?

Będą powoływać się na was. Otworzyliście drzwi do zmian systemu. I znowu wypłata naszej emerytury będzie zależeć tylko od ZUS. A ludzie się tego boją

Obniżka składek do OFE da ludziom wyższe emerytury.

Eksperci odpowiedzą: robicie zwykły skok na kasę bo w kryzysie rząd potrzebuje pieniędzy

Kryzys nie ma tu nic do rzeczy. Taką obniżkę należało zrobić dużo wcześniej.

Sama pani powiedziała, że ludzie będą mieli wyższe emerytury jeśli będą pracować dłużej. A ludzie nie chcą pracować dłużej. Może Polacy po prostu powinni mieć możliwość przechodzenia na emerytury kiedy chcą?

Jest to pomysł nad którym powinniśmy się zastanowić. **Moglibyśmy w ogóle zrezygnować z odgórnego określania wieku emerytalnego.**

Takie osoby musiałyby jednak brać pod uwagę, że dostaną mniejszą emeryturę. Wprowadzony w 1999 roku system zakłada, że emeryturę będziemy wyliczać dzieląc zgromadzone w czasie pracy składki przez przewidywalną długość życia w momencie przejścia na emeryturę. Ktoś więc kto przechodzi wcześniej odłoży mniej składek i na dodatek będą one dzielone przez dłuższą liczbę lat. I emerytura będzie niewielka.

Z drugiej strony ustalilibyśmy ile wynosi minimalna godna emerytura. **Osoba, która przekroczyłaby ten próg mogłaby po prostu niezależnie od wieku odejść z pracy.**

Nasz system emerytalny może uratować jeszcze jedna rzecz - więcej dzieci. Dziś rodzi się ich o wiele za mało.

Opracowałam ustawę o opiece żłobkowej dla dzieci do lat 3. Projekt mam nadzieję pójdzie do Sejmu na przełomie roku.

To pozwoli pójść do pracy młodym kobietom i ich matkom. Bo u nas wciąż jest tak że jak się w rodzinie rodzi dziecko, to matka rezygnuje z pracy i zajmuje się córką czy synem. Albo z pracy rezygnuje babcia i opiekuje się wnukiem. Ustawa zaproponuje wiele różnych form opieki nad dziećmi m.in. nianie które mogłyby zajmować się kilkoma dziećmi sąsiadów.

Żłobki nie będą uznawane za ZOZ-y. A co się z tym wiąże do ich otwierania nie trzeba będzie spełniać absurdalnie restrykcyjnych przepisów.

Chcę też aby polityka rodzinna była prowadzona w oderwaniu od dochodu. Nie powinno być tak że wspieramy tylko biednych, ale przede wszystkim rodziny z dziećmi. I to wsparcie powinno być większe im więcej jest w rodzinie dzieci.